

REDAKCJA:
Gdynia - ul. Mściwoja 9
Telefon 33-60
Redaktor naczelny 32-08
Sekretariat 22-60
Redaktor naczelny 17-90
Pismo redaguje Kolo-
gium Redakcyjne.

Gwałt policji brytyjskiej na polskim statku »Batory« Oficerowie Scotlad Yardu wprowadzili pasażera

SOUTHAMPTON (PAP). Urzędnicy Scotlad Yardu, działając z rozkazu władz amerykańskich — mimo licznych protestów polskich władz konsularnych — zaarrestowali i ścignęli w brutalny sposób z pokładu transatlantyka polskiego „Batory” znanego antyfaszystę niemieckiego Gerharda Eislera, udającego się do Lipska, gdzie miał objąć katedrę na tamtejszym uniwersytecie. Polski statek pasażerski stał się widownią niesłychanie brutalnej napaści nie mającej precedensu w historii prawa międzynarodowego i morskiego.

Stan faktyczny tego niesłychanego postępu władz brytyjskich podlegaających rządowi labourzystowskiemu, przedstawia się następująco:

Na statku Linii Gdynia Ameryka — „Batory”, utrzymującym regularną komunikację z Nowym Jorkiem, stwierdzono po opuszczeniu portu nowojorskiego obecność pasażera bez biletu. Pasażerem tym okazał się znany działacz antyfaszystowski Gerhard Eisler.

Eisler uiścił opłatę za bilet i oświadczając, że jest uchodźcą politycznym, odwołał się do władz polskich o opiekę.

Statek „Batory” w drodze do Kopenhagi ze względu na północ, spowodowany koniecznością dodatkowego rejsu z Kopenhagi do Havru — zatrzymał się w odległości 8 mil od portu Southampton i jednej mili od brzozy, na wodach terytorialnych brytyjskich, dla wylądowania pasażerów.

Bezprawne żądanie

Urzędnicy Scotlad Yardu w towarzystwie swego młocodawcy w osobie przedstawiciela Ambasady Amerykańskiej w Londynie przybyli na pokład „Batory” i przesłuchali Eislera, który ponownie stwierdził, że odwołuje się do władz polskich o opiekę.

Przedstawiciel Scotlad Yardu przedstawił nakaz aresztowania Eislera, wydany przez miejscowy sąd w Southampton, oparty na akcie oskarżenia, wniesionym przeciwko Eislerowi przez władze amerykańskie pod pretekstem zbiegania z sądu. Powołując się na amerykańsko-angielską umowę o ekstradycji, oficer Scotlad Yardu zażądał od kapitana statku wydania Eislera.

Obecny przy tym przedstawiciel Konsulatu Generalnego R. P. i kierownik Agencji Konsularnej w Southampton — Ziemiński oświadczył: 1) że Eisler jest pasażerem, posiadającym ważny bilet uprawniający go do przejazdu do Gdyni. 2) że znajduje się na statku polskim, płynącym pod polską banderą. 3) że Eisler jako antyfaszystowski uchodźca polityczny zwrócił się do władz polskich z prośbą o opiekę i z powyższych powodów nie zostanie wydany władzom innego kraju.

Brutalny gwałt

Wówczas wysłannik Ambasady Amerykańskiej począł wygrażać przedstawicielom władz polskich. W pewnej chwili — jak podaje Reuter — w toku rozmowy z przedstawicielami władz polskich czterech uzbrojonych oficerów Scotlad Yardu niespodziewanie i w sposób brutalny schwyli Eislera za rękę i nogę, ścignęli go z mostku kapitańskiego i

zrzucili do stojącej obok statku szalupy.

LONDYN (PAP). Korespondent PAP dowiadyuje się, że przesłuchanie Eislera przez władze LISA wpływa na fakt, że odmówił on złożenia zeznań przed osławioną Komisją Badania Działalności Amerykańskiej. Na tej podstawie sąd amerykański skazał Eislera, znanego działacza robotniczego i antyfaszystowskiego uchodźcę z Niemiec hitlerowskich na karę więzienia za „obrazę Kongresu”.

Eisler skazany został również za „wykroczenie paszportowe”. Wykroczenie to polegało na tym, że Eisler zwracając się o wydanie mu wizy amerykańskiej w czasie ucieczki przed hitlerowcami z Francji w roku 1940, nie podał, że jest członkiem Partii Komunistycznej. Gdyby tak uczynił, to jak wiadomo, nie mógłby wyjechać z Francji i wpaść by w ręce hitlerowców.

Nadmienić należy, że Eisler od trzech lat czyni bezskuteczne starania o uzyskanie zezwolenia na wyjazd z USA do Niemiec, gdzie —

jak podkreślał — pragnie przyczynić się swą pracą do demokratyzacji kraju.

NOWY JORK (PAP). Korespondent „New York Herald Tribune” przeprowadził telefonicznie wywiad z rzecznikiem Departamentu Sprawiedliwości, który oświadczył mu, iż i tak, jakkolwiek Brytyjczycy nie są obojętni na podstawie anglo-amerykańskiej umowy o ekstradycji do aresztowania Eislera, to jednak „Departament ma nadzieję, iż to uczynią”.

NOWY JORK (PAP). Policja amerykańska aresztowała przebywającą jeszcze w Stanach Zjednoczonych żonę Gerharda Eislera i osadziła ją na Ellis Island.

Żądamy zwrotu wawelskich skarbów

WARSZAWA (PAP). W Muzeum Narodowym odbyła się konferencja, poświęcona omówieniu losów zabytków polskich wywiezionych do Kanady.

Konferencję zagal dyrektor Muzeum Narodowego prof. Lorentz, podkreślając, że sprawa arasów wawelskich bezustannie zajmuje umysł całego społeczeństwa polskiego, bezskutecznie dążącego do zwrotu bezcennych skarbów kultury.

„Społeczeństwo polskie — powiedział dyr. Lorentz — które tyle wysiłku włożyło w uratowanie skarbów kultury polskiej przed rabunkiem hitlerowców, nie może zrzucić, dla czego nie mogą one dotychczas powrócić z Kanady.”

B. kustosz państwowych zbiorów sztuki w Wawelu, prof. Świerż Zalewski przypomniał szczegółowo dramatyczne dzieje zabytków polskich w r. 1939.

Wśród tych zabytków znajdują się pamiątki nierozdzielnie związane z dziejami narodu polskiego, o warto-

ści nie dającej się oszacować materialnie, jak najstarsze zabytki piśmiennictwa polskiego z XIII w., miecz i płaszcz koronacyjny królów polskich, pamiątkowe broje, historyczne sztandary, rękopisy Chopina, a przede wszystkim 136 bezcennych arasów z XVI w. z Zamku Wawelskiego.

Prof. Świerż-Zalewski, który opiekuje się arasami do chwili ich wywiezienia, zwrócił uwagę, że w akcji ratowania skarbów kultury polskiej brało udział całe społeczeństwo polskie. Wśród ratujących znaleźli się m. in. Hicacy — Franciszek Miś i Antoni Nowak ze wsi Łęczany, żołnierze ze Śląska, z por. Manią na czele, którzy zginęli od bomb spadających do Kazimierza n-Wisła, w celu przetransportowania skrzyń, dzielni chłopcy z Karmanowic, którzy na wieść o zawierają skrycinie, dostarczyli rózę podwojów, nie żądając zapłaty, wreszcie szoferzy warszawscy — Rybiński, Andrzejczak, Wysokolski, Jakubowski, Kielcz, którzy wieźli je z Lublina na Hrubieszów drogą prowadzącą dalej do Rumunii. Kreśląc dalsze dzieje zabytków polskich za granicą, prof. Świerż-Zalewski zaznaczył, że w Bukareszcie w czasie debatu poświęconej sposobom ratowania zabytków, wysunięto projekt, by skierować je na przechowanie do Watykanu. Spokornie się jednak z odmową. Z Rumunii dalsza droga zabytków polskich prowadziła do Francji, gdzie przebywali przez pewien czas, a następnie przez Anglię do Kanady, gdzie przebywają po dzień dzisiejszy.

Na zakończenie konferencji dzień nikarzy otrzymali od prof. Lorentza kopie urzędowych dokumentów, obrazujących uporczywe usiłowania Rządu Polski Ludowej, zmierzające do odzyskania bezcennych skarbów kulturowych, którymi szczyciła się Polska od stuleci.

Pod hasłem usprawnienia pracy przygotowujemy Kongres Związków Zawodowych

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący KCZZ Aleksander Burski udzielił przedstawicielowi PAP, red. Stanisławowi Lewandowskiemu wywiadu o pracach przygotowawczych do Kongresu Związków Zawodowych, który 1 czerwca br. rozpocznie obrady w auli Politechniki Warszawskiej.

JAKIE ZAGADNIENIA WYSUNĘ SIĘ NA CZŁO PRAC PRZYGOTOWAWCZYCH DO KONGRESU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH?

Ponieważ prace przygotowawcze poprzedziły zebrania władz związkowych wszystkich stopni od Plenum KCZZ, poprzez zarządy główne OKZZ, PRZZ, aż do rad zakładowych i zarządów kół związkowych, na których omawiano dorobek pracy, dlatego o bok podsumowania dotychczasowych sukcesów dość jasnowo zarysowały się liczne niedomagania dotychczasowej pracy związkowej. Nic więc dziwnego, że przygotowania do Kongresu odbywały się pod hasłem lepszego i intensywniejszego aniżeli dotychczas wykonywania swych naczelnych zadań.

Dążeniem naszym jest bowiem zmobilizować cały polski ruch zawodowy, skupiający obecnie przeszło 3,5 miliona członków, zorganizowanych w 31 jednolitych związkach zawodowych, do gruntownego rozważenia dotychczasowej pracy, jej osiągnięć i jej braków.

Tym samym na czoło prac przygotowawczych wysunęły się zagadnienia mobilizacji mas pracujących do dalszego wzmocnienia produkcji, troski o ciągłe polepszanie warunków materialnych i kulturalnych klasy robotniczej, wreszcie dalszego podnoszenia świadomości politycznej mas związkowych.

1 miliard 200 mil. zł. wynosi wartość zobowiązań

W KTORZEJ Z TYCH DZIAŁAŃ OSIĄGNIĘTO JUŻ OBECDNIE NAJLEPSZE REZULTATY?
Najlepsze rezultaty uzyskano dzięki szerokiej fali podejmowanych zobowiązań przedkongre-

sowych w dziedzinie mobilizacji mas pracujących do dalszego wzmocnienia produkcji.

Ogółem ponad 1600 przemysłowych zakładów pracy w całym kraju oraz 123 majątki rolne podjęły zobowiązania dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych. Dotychczas złożone zobowiązania wykazują ogromną różnorodność zarówno form, jak i dziedzin. Dotyczą one wcześniejszego wykonania lub przekroczenia planu, zwiększenia wydajności pracy, remontów urządzeń, zwiększenia oszczędności. Napływają zobowiązania dotyczące otwarcia świetlic, likwidacji analfabetyzmu, organizowania kursów wszelkiego rodzaju, otwarcia żłobków, zorganizowania kolonii dla dzieci itp. Wiele z tych zobowiązań nie można przeliczyć na pieniądze. Produkcyjne — łatwe do przeliczenia — przekroczyły już sumę 1 miliard 200 mil. zł. W tym zobowiązania hutników wynoszą ok. 175 mil. zł, metalowców ok. 60 mil. zł. — górników ponad 50 mil. zł. wyróżniają się również kolejarze, włókniarze, pracownicy przemysłu cukrowniczego oraz spożywczego.

JAKI SA JESZCZE BRAKI W AKCJI PRZEDKONGRESOWEJ?

Braki te są jeszcze dosyć liczne. O ile szeroka fala zobowiązań przedkongresowych zawdzięczamy niespożytej inicjatywie szerokiej mas pracujących, to po szczególne ogniska związkowe nie podążają za organizacyjnym ujęciem tej akcji i nadaniem jej właściwego kierunku.

Władze związkowe na niektórych przedkongresowych zawiązaniach, zamiast pogłębiać ją i rozwijać. Do takich opinii związkowców należą m. in. Zw. Zaw. Tran sportowców, OKZZ — Szczecin i Warszawska Rada Związków Zawodowych.

CZY KCZZ OPRACOWAŁA PROGRAM DALSZEJ PRACY, ABY USUNĄC ISTNIEJĄCE NIEDOCIĄGNIĘCIA?

Wspomnę tu tylko o jednym ważnym odcinku. Jednocześnie z przygotowaniem przedkongresowymi tworzymy podstawowe ogniwa organizacyjne w ruchu zawodowym — grupy związkowe Grupy 1, utworzone bezpośrednio w zakładach pracy, z meżami zaufania na czele, w dużym stopniu — jeśli potrafimy znaleźć nimi pokierować — usprawnia naszą dotychczasową pracę, a co najważniejsze, powiązane szerokie masy związkowców z ogniwami kierowniczymi i zbliża aparat związkowy do spraw i potrzeb szerokich rzesz związkowców.

Ponadto komitet organizacyjny Kongresu Związków Zawodowych rozpoczyna w dniu 15 bm. drugi etap masowej akcji zebrań przedkongresowych. Na zebraniach tych, o charakterze masówek po winny być przedyskutowane wszystkie poruszone wyżej zagadnienia.

WIEMY Z PRASY, ŻE ZAKOŃCZONA JUŻ ZOSTAŁA KAMPANIA WYBORCZA DELEGATÓW NA KONGRES. JAK MOŻNA OCENIĆ TĘ KAMPANIĘ?

Niewątpliwie masy związkowców wybrały wśród ok. 1.800 delegatów przedstawicielstwa, reprezentujące we właściwy sposób układ polityczny i społeczny polskiego ruchu zawodowego. Poza członkami PZPR, SD, SP, SL, i PSL szeroko reprezentowani są wśród delegatów bezpartyjni. Liczni są również wśród delegatów producenci pracy. Obok robotników przemysłu i robotników rolnych są pracownicy administracji, profesorowie, inżynierowie i literaci.

Zagraniczni goście

JAK ZAPOWIADA SIĘ UDZIAŁ W KONGRESIE PRZEDSTAWICIELI RUCHU ZAWODOWEGO INNYCH KRAJÓW?

Jak wynika z dotychczasowych zgłoszeń delegacji zagranicznych, udział ten będzie bardzo szeroki.

O zainteresowaniu Kongresem świadczy fakt, że przybędzie sekretarz generalny SFZZ — Louis Saillant, przybędą przedstawiciele radzieckich związków zawodowych. Francję reprezentować będą czołowi działacze CGT — Frachon, Duchal Duquet. Ponadto wpłynęły już zgłoszenia delegacji

związków zawodowych Czechosłowacji, Bułgarii; republikańskiej Hiszpanii, Szwecji, Finlandii, w których niemieckich związków zawodowych FDGB i Izraela. Zgłoszenia wpływają w dalszym ciągu.

Zainteresowanie Kongresem Polskich Związków Zawodowych, w kraju i za granicą wynika z faktu, że Kongres który dokona nie tylko bilansu okresu międzykongresowego lecz opacuje również wytyczne dalszego udziału związków zawodowych w rozwoju życia politycznego, gospodarczego i społecznego naszego narodu wniesie także dalszy poważny wkład polskiej klasy robotniczej w obronę pokoju światowego, w obronę praw mas pracujących na całym świecie.

Polscy pisarze i dziennikarze zwiedzają Związek Radziecki

MOSKWA (PAP). Przewodniczącą delegacji dziennikarzy i pisarzy polskich redaktor Stefan Arski podzielił się z moskiewskim korespondentem PAP swymi wrażeniami z dotychczasowego pobytu w ZSRR i poinformował go o dalszych planach delegacji.

„Na wstępie — powiedział red. Arski — pragnę podkreślić niezwykłą gościnność i serdeczność, z jakimi jesteśmy tu wszędzie podejmowani. Gospodarze czynią wszystko co tylko jest w ich mocy, by nam ten pobyt uprzyjemnić i ułatwić zwiedzanie kraju. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że pobyt zakrojony pierwotnie na 8 dni, został przedłużony do trzech tygodni, przy czym objął zwiedzenie punktów tak odległych od Moskwy, jak Nowosybirsk.

Drobnym przykładem tego właśnie Nowosybirsk będzie najlepszą ilustracją wysiłków naszych gospodarzy, by umożliwić delegacji zwiedzenie wielkiego kotłozostu, położonego „w pobliżu Nowosybirsk” (około 300 km od tego miasta, co na tamtejsze odległości oznacza „w pobliżu”), zestawiono specjalny pociąg złożony z wagonu sypialnego, restauracyjnego i platformy, na która załadowano autobus. Ażby członkowie delegacji mogli wygodnie dotrzeć do celu. Oto przykład organizacji i gościnności.

Dotychczas delegacja nasza zwiedziła Moskwę, w której spędziła ogółem 10 dni. Oprócz udziału w niezapomnianej manifestacji pierwszomajowej na Placu Czerwo-

nym, byliśmy na Kremlu, w paru muzeach w wielu teatrach i w operze, a także w bibliotece im Lenina i w szeregu innych instytucji.

Prawdziwym objawieniem był jednak dla nas pobyt w Nowosybirsku. Tu zetknęliśmy się najbardziej bezpośrednio z tym, co charakteryzuje istotę życia radzieckiego: z tempem pracy i nieustępliwością w walce. W ciągu 10 niespełna lat Nowosybirsk stał się potężnym ośrodkiem przemysłowym i kulturalnym. Miasto rosło w oczach. Tempo rozwoju Nowosybirsk zaczęła wszystkie rekordy amerykańskie.

Dla dziennikarzy, uczestniczących w delegacji, największym przeżyciem była oczywiście wizyta w siedzibie redakcji wydawnictwa „Prawdy”, ale to już wymaga specjalnego artykułu. Znaczące tylko, że byliśmy podejmowani z wielką serdecznością przez zespół redakcyjny z Zasławskim na czele.

Obecnie wyjeżdżamy na trzy dni do Leningradu. Powrót delegacji do Polski nastąpi 20 lub 21 bm.

Protest

przeciwko wysiedleniu górnika polskiego z Francji

PARYŻ. (PAP). — Fancuski komitet obrony imigrantów wystosował energiczny protest przeciwko wysiedleniu polskiego górnika Tondera, przypominając jego zasługi w ruchu oporu. Protest wystosowała również Rada Narodowa Polaków departamentu Pasa de Calais.

Nowy minister marynarki USA

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman mianował Patricka Matthews ministrem marynarki na miejsce Johna Sullivana, który niedawno podał się do dymisji z powodu zatargu z ministrem obrony Johnsonem. Jednocześnie Truman mianował Gordona Graya wiceministrem armii, pozostawiając na razie nieobszadzone stanowisko ministra armii wolne po dymisji Kennetha Royala.

Aatak na Szanghaj przybiera na sile

NOWY JORK (PAP). Według niepotwierdzonych dotąd wiadomości wojska ludowe zajęły Hankou, główny ośrodek przemysłowy Chin centralnych w środkowym biegu Jang - Tse - Kiang. Wiadomości te podają, że Hankou został zajęty bez oporu, podobnie jak uprzednio Nankin. W świetle potwierdzonego faktu, że generał Pai - Czung - Hsi przeniósł uprzednio swoją kwatery główną do Czang - Sha, o 200 mil na południowy zachód i że jego przeszło 200-tysięczna armia ewakuuje się w kierunku południowym, wiadomości te zasługują na zaufanie. Skuteczne ewakuowanie tej armii w kierunku na Kanton zależeć będzie od dalszych postępów ofensywy armii ludowej wzdłuż linii kolejowej Czekiang - Kiangsi.

odległości 30 mil na wschód od Nanczangu. Pomyślenie rozwija się także ofensywa armii ludowej w kierunku południowo - wschodniego wybrzeża, w prowincji Fukien, wojska ludowe przekroczyły już granicę tej prowincji i zajęły miasto Czungan, leżące w jego północnej części. Bezpośredni atak na Szanghaj od północnego zachodu i południowego zachodu stale przybiera na sile. Ofensywa na Szanghaj z obu tych kierunków zmierzają przede wszystkim do odcięcia Szanghaju od morza z kierunku północno - zachodniego t. zn. dąży do zajęcia Watusng leżącego u ujścia rzeki Whanppoo i kontrolującego dostęp do Szanghaju od morza oraz do przecięcia lotniczo kontaktu Metropolit przez zajęcie lotniska Lungwa, leżącego na południowy zachód od miasta.

Według zgodnych opinii i korespondentów amerykańskich, 6 mil-

Pożegnalna konferencja u generała Clay'a

BERLIN (PAP). Ostatnia pożegnalna konferencja prasowa gen. Clay'a trwała zaledwie 45 minut. Gen. Clay nie omieszkał w swym ostatnim słowie nakreślić różnic między Niemcami w związku z uchwaleniem „konstytucji” w Bonn oraz zapewnił zebranych, że Stany Zjednoczone są zadowolone z zjednoczenia Niemiec, ale... w przyszłości.

Pożegnalna konferencja gen. Clay'a nie wzbudziła większego zainteresowania wśród korespondentów z granicznych w Berlinie, którzy od szeregu tygodni nie liczą się zbytnio

gubernatorem amerykańskim. W kolach dziennikarskich podkreślono, że gen. Clay tak dalece utracił zaufanie czołowych osobistości w Waszyngtonie, że nie zawiadomiono go nawet o rokowaniach, które w sprawie Berlina toczyły się między dr. Jessupem a Malikiem. Tym też należy tłumaczyć fakt, że na jednej z ostatnich konferencji prasowych, jeszcze przed ogłoszeniem układu nowojorskiego, gen. Clay powiedział, że nie wierzy w możliwość osiągnięcia rychłego porozumienia ze Związkiem Radzieckim w sprawie Berlina.

NIEDOBRZE SIĘ DZIEJE W NADZIEJOWIE

(Od specjalnego wysłannika API)

Majątek leży ponad 10 km od Środy i żeby go zobaczyć, trzeba przebyć jeszcze trzy kilometry bocznej piaszczystej drogi. Budynki administracji toną w zieleni rozkwitłych bzów, stwarzają pozor spokoju. W wysokim już zbożu stoją sterty zeszlornocznego żyta, świadcząc, zdawałoby się, o dobrobycie. Na polach pośpieszenie krzątają się ludzie. Z bramy wyjechał czwórkonny wóz dworski, naladowany mierzwą. Woznica trzasnął z bata i wydało się, że ocho czo śpieszy do roboty.

Ale gdy tylko minęły nas oparszywane konie od razu nasunęła się refleksja: co ci ludzie robią jeszcze w polu?

W rozmowie z pierwszym spotkanym w Nadziejowie człowiekiem dowiedzieliśmy się, że dopiero teraz, w połowie maja, wozą się nawóz pod ziemiaki. Tymczasem mierzwa w obozrze leży już powyżej złobów, bydy stoi pod sufitem i w razie pożaru żadnej ze stu czterech krow nie uda się uratować. Kartofle sędzić się pewno będzie w czerwcu, a przez ten czas znowu, jak w zeszłym roku ślano zostanie na 250 ha ląk.

Wcale nie trudno się w Nadziejowie dowiedzieć, że cztery wielkie sterty niewymłóconego żyta nadają się już tylko na pasze i świadcza nie o dostatku, a o skandalicznej gospodarce majątku.

W zeszłym roku żyto za późno skoszone, za długo pozostawiono na polu, stert na czas nie posyto i nie uchroniono przed zamoknięciem. W rezultacie zboże w większej części zgniło.

„TERAZ TAKIE CZASY”

Na piaszczystej drodze między parkanem dworskiego ogrodu, a czworakami nie widać już gromadki rozgorączkowanego ludzkiego. Podpisano rozemni i po trzydniowym strajku wszyscy wrócili do prac. Roboty polne w Nadziejowie są opóźnione o dobry miesiąc, mimo że na 400 ha pracuje 60 ludzi, 24 konie, 4 woły i traktor. W pobliskim majątku państwowym Czarnotki roboty już ukończono.

Nadziejow jest własnością Kurii Biskupiej Poznańskiej. Kuria nie płaci ze swoich włości należnych od trzech lat podatków. Wynagrodzenie robotników normuje — rzeczwiście — umowa zbiorowa, z tym jednak, że robotnicy nie otrzymują żadnych świadczeń ze strony pracodawcy, jak urlopy, premie za przepracowane nadgodziny, dni świąteczne. (Czy z ambon głosi się zakaz pracy nad odgruzowaniem Warszawy w niedziele, czy zakaz pracy za przepracowanie na księżowski majątku dni świąteczne?)

Robotnicy nie otrzymali również rekompensaty za kartki odzieżowe, w wysokości 20 tys. złotych na pracownika i 20 procentowej premii.

Majątek od niepiętniętych czasów należy do Kurii i stał robotnicy folwarczni od niepiętniętych czasów mieszkali tam z rodzinami w pojedynczych izbach bez podłóg i bez sufitów. Dopiero niedawno wyremontowano mieszkania.

Jak mówi rzadca Klauze: „Teraz takie czasy, że robotnicy nie chcą bez podłóg mieszkać”.

240 TYSIĘCY ZŁ RODZINY KOZAKÓW

Gdy rok temu Kuria zmieniła administrację, robotnicy zażądali poprawy warunków mieszkaniowych, żadnych innych pretensji nie zgłaszając. Dopiero, przybywszy jako goście na zebranie robotników majątków państwowych, dowiedzieli się, że należałoby się im przedtem od Kurii za przepracowane przedtem trzy lata to i tamto. Za rok ubiegły czworo dorosłych dzieci wdy w Kozakowie powinno otrzymać 240 tys. złotych. Ile by to wyniosło za poprzednie lata? Skoro jednak robotnicy rok temu orzekli, że pretensji nie zgłaszają, trudno było by

stare sprawy wywlekać. Delegaci ze Związku Zawodowego Robotników Rolnych zdecydowali, że zaległości za ubiegłe lata przepadły, zaś za rok ubiegły należy się 36 robotnikom majątków Nadziejowo i Mądra 2.400.000 złotych.

KU ZDZIWIENIU KSIĘDZA RADCY

Ks. radca Wężyk, któremu majątki z ramienia Kurii Biskupiej podlegała, przewlekał powiadomiony o strajku i wyraził polewanie, że administrator majątku nie powiadomił Kurii o zarzucie z robotnikami. Wobec nieustępliwej postawy komitetu strajku i delegatów Zw. Zawod. ks. Wężyk zgodził się na zapłacenie należności: ze względu na przedówek mniej więcej połowę sumy teraz i resztę — po żniwach. Delegaci ze Związku i komitet strajkowy zgodzili się i ludzie na drugi dzień ruszyli do pracy w polu.

Dziwili się tylko niektórzy, że ks. Wężyk przynajmniej raz na tydzień goszczący w Nadziejowie, do tej pory nie o trwającym od wielu miesięcy zarzucie robotników z administracją nie wiedział.

Tak samo zresztą, jak przez długie lata Kuria Biskupia nie wiedziała, że ludzie w jej majątkach mieszkają w chlewach. I wielkie było zdziwienie ks. Wężyka, gdy się okazało, że w majątku, stanowiącym własność Kurii, robotnicy sezonowi mieszczą w obskurnej lepiance — śpiąc w dzie sięciu na sześciu przyczach, z braku miednicy myjąc się w wadze na

wodę do płcia, jedząc na słomie po trzech z jednej miski, bez stołu.

Jeszcze większe zdziwienie ks. radca wywołało żądanie tych ludzi: Natychmiast zmienić administratora i radcę majątku, których nieudolność spowodowała tak olbrzymie straty w gospodarstwie.

Na czele strajku stanęli: kowal Władysław Banaszek i stelmach Leon Piotrowski.

Ks. Wężyk w żaden sposób nie może zrozumieć, że robotnicy występują nie tylko przeciw wyzyskowi i piaszczystemu traktowaniu robotnika, ale również przeciw nieudolnej administracji majątku rolnego, choćby to był, jak w tym wypadku, majątek kościelny.

Tylko patrzeć, jak to się będzie nazywało prześladowaniem kościoła w Polsce...

Irena Wodzińska

Co zawiążemy ubezpieczeniem?

W tych dniach odbyła się w Gdańsku konferencja prasowa, poświęcona omówieniu różnych zagadnień z zakresu ubezpieczeń społecznych. Na porządek dzienny złożyły się referaty: dyr. Lipperta na temat działalności ubezpieczalni społecznych w Gdańsku, Gdyni i Tczewie, mgr Talska o tzw. małej reformie ubezpieczeń społecznych i przedstawiła ZUS. W obradach wzięli udział także przedstawiciele partii i związków zawodowych.

Ubezpieczenia społeczne są ważnym elementem naszego życia. Dlatego działalność instytucji ubezpieczeń społecznych jest przedmiotem zainteresowania szerokiego ogółu, a w konsekwencji również ostrej krytyki. Z trzech członków ubezpieczalni społecznych: obsługi administracyjnej, gospodarki finansowej i obsługi leczniczej najczęściej krytykowany jest ten ostatni.

430 TYSIĘCY OSÓB POD OPIEKĄ UBEZPIECZALNI

Leżnictwo ubezpieczeniowe jest nową formą leżnictwa społecznego

i masowego, które przewyższając trudności organizacyjne i opory psychiczne lekarzy i pacjentów, zdobywa sobie pełne prawa obywatelstwa. Mimo swych czasowych niedociągnięć jest ono dobrodziejstwem klasy pracującej. Dobitnie mówią o tym cyfry. Trzy ubezpieczalnie społeczne województwa gdańskiego mają pod swoją opieką, lecz ubezpieczonych wraz z rodzinami i rencistami ogółem około 430.000 osób. Wydatki na same świadczenia chorobowe wyniosły w I kwartale br. 357.000.000 zł, tj. średnio na jednego ubezpieczonego 830 zł. W tym samym czasie wypłacono 780.000.000 zł zasiłków rodzinnych, nie licząc kosztów wyprawk niemowlęcych i akcji mlecznej. Lekarze ubezpieczeniowi, zatrudnieni na obszarze naszego województwa w liczbie 273 udzielają miesięcznie 150.000 porad. Na 100 ubezpieczonych przypada średnio 25,3 dni szpitalnych. Już te przykładowo przytoczone cyfry stanowią dostateczne uzasadnienie wagi ubezpieczenia leczniczego.

SKŁADKI NIE POKRYWAJĄ ŚWIADCZEŃ

Niedociągnięcia, jakie znajdujemy w pracy ubezpieczalni społecznych, wypływają z różnych przyczyn. Pierwszą trudnością jest niedostateczność środków materialnych. Składki w za sadzie nie wystarczają na pokrycie wszystkich świadczeń i minimalnych (4 proc.) kosztów administracyjnych. Jeżeli dodać niepunktualność wpłat oraz olbrzymie zaległości, z których wiele można traktować jako stracone — trudności te nabierają szczególnego wyrazu. W I kwartale br. np. wydatki związane z ubezpieczeniem chorobowym przekroczyły dochody o 108 zł miesięcznie na jednego ubezpieczonego.

KRYTYKOWAĆ WOLNO, ALE ŚLUSZNIE

Dругą przyczyną niedociągnięć jest niedostateczna liczba lekarzy. Na jednego pełno zatrudnionego lekarza przypada w Ubezpieczalni Gdańskiej 908 ubezpieczonych, w Gdyni — 1.290 i w Tczewie — 1.120. W porównaniu z rokiem 1939 Ubezpieczalnia Gdańska przekroczyła już pod tym względem stan przedwojenny i dlatego wobec wielkiego niedoboru lekarzy w Polsce, będzie musiała zaspakajać swoje wciąż wzra-

Podpisanie umowy przyspiesza elektryfikację wsi

Prace inwestycyjno-energetyczne są obecnie w pełnym toku. Znacząca część tych prac jest związana z elektryfikacją wsi. Każda gromada, która została wybrana przez wojewódzki i powiatowy komitet elektryfikacyjny i włączona do planu inwestycyjnego na rok bieżący, musi posiadać swój własny wiejski komitet elektryfikacyjny, który w imieniu wszystkich

mieszkańców załatwia sprawy, związane z elektryfikacją, zwłaszcza zaś z podpisaniem umowy, mobilizacją środków i wpłaceniem zaliczki do najbliższego Zjednoczenia Energetycznego przed rozpoczęciem prac.

Podpisanie umowy we właściwym czasie oraz wpłacenie odpowiedniej zaliczki jest jednym z pierwszych warunków, które muszą być spełnione, aby w przyszłości elektryfikacja przyspieszyła. Zaniedbanie tych czynności powoduje nie tylko opóźnienie w przyłączeniu wsi do sieci wysokiego napięcia, przynosi ono również znaczne szkody, utrudnia bowiem wykonanie we właściwym czasie prac, przewidzianych planem w innych wsiach lub zatrzymuje te prace w ogóle.

W roku bieżącym wszystkie wsi zostały już wytypowane i we własnym interesie każda z nich powinna dopilnować załatwienia tych spraw.

Ponieważ prace elektryfikacyjne najłatwiej i najszybciej można wykonać w ciepłej porze roku, na okres wiosny, lata i jesieni przypada ich najwięcej.

Główne Biuro Elektryfikacji Wsi, chcąc uniknąć nasilenia bób w okresie jesienno-wiosennym, wzywa obecnie wszystkie zainteresowane gromady do podpisania umów we właściwym czasie, co zapewni szybkie i należyte wykonanie powierzonych prac (PAP).

Żłobek w śródmieściu Gdyni

Wydział Opieki Społ. Zarz. Mięjskiego w Gdyni przystąpił do ostatecznego wykończenia budynku, w którym mieścić się żłobek śródmiejski, przy ul. I Armii. W najbliższych tygodniach cały teren zostanie ogrodzony. Wykonanie się werandę oraz stały garaż na wózki.

Jednocześnie wokół budynku zostaną założone zieleńce i zrobili się brodzik dla dzieci na podwórku.

Morze Barentsa ochładza się

W styczniu br. wyruszył w pierwszą podróż nowy brytyjski statek badawczy „Ernest Holt”. Na jego pokładzie znajdowała się ekipa uczonych pod kierownictwem M. Grahama, mająca na celu zbadań arktycznych terenów rybackich.

Zdaniem naukowców, biorących udział w tej wyprawie, rozkład Barentsa zbliżał się z okresem znacznego ochłodzenia tych rejonów w okresie od 1926 r. Obecnie od 184 0r. obserwuje się znów stopniowe ochłodzenie się tego obszaru. Podczas dwu kolejnych zim obszar polarnego pola lodowego rozszerzył się aż poza szelf wyspy Niedźwiedziej, hamując obfite rybołówstwo dokonywane na tych terenach.

W dalszym ciągu kierownik tej wyprawy M. Graham mówi, że trudno jest przewidzieć czy ochłodzenie to będzie zjawiskiem przejściowym, czy stałym. Zmusi ono w każdym razie rybaków do szukania ryby na ciepłszych łowiskach. Według hydrografa H. Lee, jeżeli ochłodzenie będzie postępowało dalej w tym tempie, to należy się liczyć z zupełnym upadkiem tamtejszego rybołówstwa.

Wobec silnego przelodnienia Morza Północnego w ostatnich czasach problem wyszukiwania nowych wydajnych łowisk staje się bardzo ważny.

Więcej troski o oszczędność! Posiedzenie P.R.N. w Wejherowie

Troska o oszczędne i planowe gospodarowanie majątkiem państwowym i społecznym przebiegała z dyskusji na ostatnim posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Wejherowie. Wykazali ją zwłaszcza radni spośród ludności kaszubskiej, znanej z oszczędności, a posiadanej często nawet o skąpstwo. Jeden z radnych, przedstawił wicele zarządcy Fabryki Mebli w Gościnnie, zadał sobie trud obliczenia, jakie straty poniosła fabryka w robotniczymi wadkach przez brak fabrycznego dentysty. Robotnicy tracą wiele dni na wyjazdy w celu leczenia zębów. Tej straty czasu można by uniknąć, gdyby dentysta był na miejscu. Należy dodać, że fabryka posiada urządzenie do gabinetu dentystycznego.

Z omawianej tylko przyczyny straty fabryki wyniosły w ubiegłym roku ok. 800 tys. zł z nieprzepracowanych godzin. W bieżącym roku stracono już 1.135 robotniczych godzin. Sytuacja ta, która powstała nie tyle z winy kierownictwa fabryki, ile z braku lekarzy dentystów, musi ulec w najbliższym czasie zmianie.

W Wejherowie niszczyli niektórzy budynki z powodu nieoszczędności kłatek schodowych, nie jest to właściwie pojęta oszczędność. Pewnego razu zwolano zebranie robotników rolnych, a organ zatorzy i prelegenci, nie odwoławszy zebrania, nie przybyli. I w ten sposób marnuje się dobro społeczne, gdyż narazem robotników na stratę czasu przeznaczono go bądź na odpoczynek, bądź też na wykonanie jakiejś pozytywnej czynności.

Przewodniczący Rady przypomniał radnym obowiązki, które przyjęli na siebie wraz z godnością członka Rady. Opuszczanie posiedzeń bez dostatecznego usprawiedliwienia jest niestety dość częstym zjawiskiem. Radni winni w pierwszym rzędzie świecić przykładem swojemu otoczeniu.

Przedstawicielka Rady przypomniała radnym obowiązki, które przyjęli na siebie wraz z godnością członka Rady. Opuszczanie posiedzeń bez dostatecznego usprawiedliwienia jest niestety dość częstym zjawiskiem. Radni winni w pierwszym rzędzie świecić przykładem swojemu otoczeniu.

winni obserwować i skrzętnie notować potrzeby, jak również niedociągnięcia, swego terenu, ważniejsze sprawy przedkładać plenum Rady.

Tymczasem w dyskusjach lub wolnych wnioskach na plenum Rady te same nieliczne osoby zawsze zabierają głos, a większość radnych ogranicza się do roli niemych świadków. Udział radnych w pracach społecznych winien się odznaczać większą aktywnością, niż to działo się dotychczas. (jj)

Dom wczasów leczniczych w Sopocie

Dyrekcja uzdrowiska w Sopocie uruchamia z dniem 1 czerwca b. r. własny dom wczasów leczniczych.

Dawniej mieścił się tam hotel „Polonia”, obecnie wnętrze budynku zostało całkowicie odremontowane i odnowione. Dom wczasów leczniczych uzyskał kompletnie i nowe wyposażenie.

W domu będzie również pijalnia wód mineralnych i biblioteka. Custowne urządzone kawiarnia umożliwi kuracjom wolne chwile. Kosta całkowitego remontu i wyposażenia domu wynoszą 7.000.000 zł. Dom czynny będzie przez cały rok. Kierownikem będzie tam kuracjusze z całej Polski (mel).

Plan pracy »Hartwiga«

Zarządzeniem Min. Handlu Wewnętrznego, państwowe przedsiębiorstwo ekspedycyjne C. Hartwig rozbudowuje w tym roku sieć swoich placówek terenowych na Wybrzeżu i w głąb kraju.

Planuje się uruchomienie placówek we wszystkich większych ośrodkach Polski. Ekspozytura morskolodowa w Gdyni uruchomiona ostatnio placówkę w Wejherowie i w najbliższych dniach uruchomienia placówki w Łęborku i Kartuzach.

W dążeniu do aktywizacji małych

»Dar Pomorza« w Gdyni

Statek szkolny PMH „Dar Pomorza” powrócił w dniu 13. 5. b. r. z podróży jaka odbył do szwedzkiego portu Karlskrona.

Podróż tę odbył „Dar Pomorza” w celu odmagazyzowania statku (tzw. wiping), który to zabieg może być przeprowadzony w niedzielnym tylko portach. Zresztą wskutek wymiarania min magnetycznych jest on stosowany coraz rzadziej i tylko przez bardzo ostrożnych armatorów.

Zaloga naszego pięknego żaglowca szkolnego składała się z szóstego turnusu Szkoły Jungów.

W tych dniach zostanie na „Darze” zaokrętowany I, II i część III kursu Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie.

Przed udaniem się w podróż zagraniczną statek szkolny, bazując w Gdyni, odbędzie kilka wyjazdów w morze, celem „przypomnienia” elementów pracy na statku. (fk)

portów — Hartwig prowadzi w Darłowie i Kolobrzegu przeladunek węgla. Jednocześnie toczą się rozmowy w sprawie przejścia Ustki. Hartwig organizuje w małych portach przeladunki drobny jak i innych towarów przeznaczonych do państw skandynawskich.

Hartwig, jako instytucja państwowa, w myśl wytycznych planu 6-letniego — postanowiła uruchomić sieć placówek transportowych, tam gdzie tego wymaga przemysł i handel. Zadaniem przedsiębiorstwa jest obsługa firm i instytucji państwowych, spółdzielczych oraz prywatnych przez pobieranie cen według taryfy państwowej.

W otwarciu nowej placówki w Wejherowie wzięli udział przedstawiciele władz, partii i urzędów z posłem Bgusem na czele oraz dyrekcja i Rada Zakładowa firmy Hartwig z Gdyni. (n)

Barwne reportaże, ciekawe opisy życia sportowego oraz ostatnie wyniki na boiskach, ringach i bieżniach podaje stale „Przegląd Sportowy” który wychodzi w poniedziałki i czwartki

W sprawie repatriacji obywateli ZSRR

WARSZAWA (PAP). Na terytorium Polski mieszka do obecnej chwili pewna liczba obywateli radzieckich, którzy byli wywiezieni do Niemiec podczas wojny światowej 1941 — 1945 r.

Wielu z nich zwraca się do redakcji gazet z prośbą o informację w sprawie powrotu do ZSRR. Polska Agencja Prasowa upoważniona jest do wyjaśnienia, iż wszyscy obywatele radzieccy, którzy zostali przesiedleni z ZSRR wskutek wojny światowej i mieszkają obecnie na terytorium Polski, mogą zwracać się o informację dotyczące powrotu do kraju:

1. Do Oddziału Repatriacji Obywateli Radzieckich, Legnica, ul. Orzeszkowej 17.
2. Do przedstawicieli Oddziału Repatriacji Obywateli Radzieckich w miastach:
 - A) Warszawa, Praga, Park Paładowskiego.
 - B) Wrocław, ul. Siemkiewicza 79
 - C) Gdańsk, ul. Okopowa 1-b.
 - D) Szczecin, ul. Wojska Polskiego 96.
3. Do konsulatów radzieckich:
 - A) Warszawa, ul. Armii Wojenka Polskiego 2 — 4.
 - B) Kraków, ul. Chopina 1

- C) Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Bałowego 15.
- D) Szczecin, ul. Piotra Skargi 14.

4. Bezpłatnie na punkt zbiorny obywateli radzieckich w Wołowie, woj. wrocławskie.

5. Do miejscowych organów administracji polskiej, które będą okazywać pomoc obywatelom radzieckim w przetransportowaniu ich na punkt zbiorny i zaopatrzenie ich w bezpłatne dokumenty jazdy.

Pod powyższe adresy można zwracać się osobiście lub na piśmie.

Wszyscy udający się do kraju obywatele radzieccy mają prawo zabrać z sobą cały swój majątek ruchomy i rzeczy osobiste. Na punkcie zbiorowym w Wołowie każdy obywatel radziecki otrzymuje bezpłatną kwatery z pościelą, gorące pożywienie i pomoc lekarską. Dzieci do lat 5, a także chorzy otrzymują wyżywienie specjalne. Osoby specjalnie tego potrzebujące otrzymują o dzieć i obuwie. Przetrasportowanie z punktu zbiorowego w Wołowie do miejsc zamieszkania w ZSRR przeprowadzone będzie według ustalonego porządku na koszt państwowy.

»Martwy dom« — ożył

Szary budynek przy ul. Sobieskiego 35 w Rumii - Zagórze do niedawna jeszcze nazywano „martwym domem”. Wprawdzie szpetny napis na desce głosił, że mieści się w nim „Szkoła Przysposobienia Rolniczego”, nikt jednak nie dostrzegł żywotności tej szkoły. W wielkiej sali dawnego „Gasthausu” pisała resztką parkietowej podłogi. Wszystko, co przedstawiało jakąś wartość, zostało rozszabrowane. Pozostały jedynie sterty papieru, zwój starego żeliszta i kupy ludzkiego kału.

Tak było do niedawna.

Dzisiaj gmach ten rozbrzmiewa gwarem młodych głosów. Mieści się tu bowiem świetlica, która przyciągnęła opuszczoną młodzież szkolną, aby dać jej godziwą rozrywkę, dobre odżywienie i możliwość należytego wykorzystania czasu. Otwarcie świetlicy — to rozwiązanie najbardziej palącej kwestii: roztoczenia właściwej opieki

nad młodzieżą, którą dotychczas wychowywała ulica. Jest to zasługa Kurtorium, PZPR, a w wielkiej mierze także i rad zakładowych miejscowych fabryk, które w trosce o dobro dziecka robotnika, zobowiązały się pokrywać koszty utrzymania dzieci fabrycznych w świetlicy.

Doczekała się również jasnych chwili i owa sala „widnowa”. Dziś świeci ona białą ścianą i czystą podłogą. Odremontowana, staraniem partii i gminy, stała się jedną z lepszych sal w okolicy. Obywają się tu zebrania, akademie i zabawy.

Wieczorem szary gmach jarzy się licznymi światłami. Wszędzie coś się dzieje: tu zebranie ZMP, tam odprawa ZHP, w sali treningu bokserski, a w jednej z klas odbywa się wieczorny kurs kroju i szycia, zorganizowany przez Ligę Kobiet.

Martwy dom ożył. (fd)

O rosyjskim satyryku Sałtykowie-Szczedrinie

Dnia 11 maja minęło 60 lat od śmierci wielkiego satyryka rosyjskiego Michała Sałtykowa-Szczedrina (1826—1889), autora słynnej powieści „Rodzina Golowlewych”.

Poniżej drukujemy artykuł radzieckiego filologa F. Jewnina, omawiający znaczenie Sałtykowa w literaturze rosyjskiej.

Michał Sałtykow-Szczedrin należy obok Gogola, Turgeniewa i Czechowa do plejady największych rosyjskich mistrzów słowa.

Szlachcic z pochodzenia i wychowania od lat młodzieńczych opowiadał przez zwolnienie idee bolszewickiej i przystąpił do obozu bojowników o sprawę ludu. Jako 22-letni młodzieniec skazany został na zesłanie przez rząd carski za „pisanie szkodliwych utworów”. Po pewnym czasie obejmuje znaczne stanowisko w administracji provincialnej, lecz wkrótce rezygnuje z kariery urzędniczej i oddaje się całkowicie pisarstwu. Użykuje szybko sławę bojowego publicysty, niezłomnego wroga caratu.

Trudno wymienić wszelkiego rodzaju krytyki i represje, jakimi rząd carski usiłował „poskromić” krnąbrnego pisarza. Nic jednak nie zdołało skłonić Sałtykowa do zmiany poglądów.

Pracuje przez 20 lat Sałtykow wspólnie z najlżejszymi postępowymi czasopismami rosyjskimi („Sowremennik”, „Otczestwiennyje zapiski”). W odpowiedzi na represje coraz bardziej zaostriżał swą satyrę, coraz zwięźle i subtelniej obelgał ją w formie „niewinnych” przenośni, dwuznacznych aluzji. Dla cenzury był twardego orzechem do zgrzylenia — czytelnik zaś nauczył się rozumieć go w pół słowa.

Sałtykow-Szczedrin, jak i inni wielcy pisarze rosyjscy, pojmował swój zawód jako posłannictwo, jako służbę narodowi i ojczyźnie.

Spośród utworów satyrycznych, do maskujących rosyjski absolutyzm, szczególną siłą i artystycznym odznacza się groteska pt. „Historia jednego miasta”. Sałtykow uwiecznił tu w postaciach wadliwych małego miasteczka cała teplotę, chciwość i okrucieństwo rządzącej „góry”, starej carskiej Rosji. Namienne oburzenie poddało mu oryginalną formę utworu — rodzaj groteski, realistycznej fantazji. Bohaterowie jego są nie tyle śmiešní — ile straszni: burmistrz z głową nadzianą mięsem, lub inny z organkami, grającymi dwie tylko melodie: „zniszczyć” i „wyczołgać”. Alegoryczny, lecz dostatecznie wyraźny jest obraz rewolucji, którym kończy się groteska.

Drugim arcydziełem Sałtykowa jest

powieść „Rodzina Golowlewych” rysująca upadek szlachty. Krok za krokiem, w formie kroniki rodzinnej opisuje Sałtykow rozkład szlacheckiego rodu, fizyczne i moralne zwyrodnienie jego członków. Centralną postacią powieści — Porfirusz Golowlew („Juduska”) głębokość koncepcji i artystycznym rysunkiem dorównuje największym arcydziełom rosyjskiej i światowej literatury. Ten drapieżny wyzyskiwacz — nierob, pozabawiony wszelkich moralnych hamulców i ludzkich uczuć, do końca życia nie zrzuciwszy maski „świętoszki” — demaskuje pasożytniczą, antyludową istotę klasy obzarników. Sałtykow ukazał do jakiej podłości i obłudy stoczył się może skazana na śmierć klasa wyzyskiwaczy, zanim zniknie z powierzchni ziemi.

Ostrze swej satyry Sałtykow kierował przeciwko reakcyjnemu i antynarodowemu siłom Rosji i Europy Zachodniej. W książce „Zagranica” wyśmiał wojujące prusactwo, zar-

zumiała głupotę niemiedlego militarysty i soldateski. Napietował także platonikrację III Republiki we Francji. „Stworzyli — pisał — republikę bez republikanów, z setkami burżuazjami na czelu, na twłach i na skrzydłach... bez ideałów, bez zapalu...”

Cennym wkładem do literatury rosyjskiej są znakomite baiki Sałtykowa. Pod postacią niedźwiedzi, walców, zajaków itp. demaskował i wykpiwał pisarzy carskich biurokratów, technicznych i pozbawionych zasad liberałów, płaszcących się przed rządem.

Jako satyryk z powołania Szczedrin przedstawiał przede wszystkim ciemne strony współczesnej mu rzeczywistości. Nie tracił jednak nigdy wiary w olbrzymie siły własnego narodu i w jego szczęśliwą przyszłość. „Naród wierzy, że zła doła skończy się, że nadzieje chwila, gdy oświeci go Prawda... Tak! Złota czara, spadła okowy, ukazuje się światło, którego nie pochłonie mrok”. Tak przepowiadał Szczedrin nadchodzącą rewolucję.

Lew Tolstoj w liście do Szczedrina podkreśla właściwą satyrykowi „miłość do ludu i znajomość jego istotnych potrzeb”.

Zadziwiająca zmiana zachodzi w surowym satyryku Szczedrinie, gdy zaczyna mówić o prostym człowieku. Z jakim ciepłem opisuje chłopów i przedstawicieli pracującej inteligencji! Specjalnym uczuciem otacza rewolucjonistów, wyznających przed siebie caratowi i pańszczyźnie.

Dzieła Szczedrina, które wyrosły z potężnego sprzeciwu wielomilionowym mas ludowych, stały się z kolei same wielką siłą rewolucyjną. Wychowywały się na nich pokolenia postępowych Rosjan.

Dopiero po Rewolucji Październikowej stało się możliwe wydanie wszystkich dzieł Sałtykowa-Szczedrina, zapatrzonych w komentarze naukowe. Ukazały się w druku setki stron dawniej nieznanych tekstów, skonfiskowanych, lub okaleczonych przez carską cenzurę.

Dziś dzieła Sałtykowa wydawane są w Związku Radzieckim w olbrzymich nakładach. Z roku na rok rośnie literatura naukowa o wielkim satyryku.

Naród radziecki ceni i kocha Szczedrina — wielkiego klasyka rosyjskiej literatury, zapisanego nieśmiertelnie głoskami w historii rosyjskiej i światowej literatury.

F. Jewnin

Mickiewicz jako dramaturg

W poniedziałek 16 bm o godz. 19 odbędzie się w Domu Literatów w Sapociu tradycyjny „Wieczór dobrej lektury”, na którym Malwina Szczepkowska wygłosi prelekcję pt. „Mickiewicz jako dramaturg”. Z prelekcją będzie połączona audycja słowno-muzyczna pt. „Czytamy Dzieła” w wykonaniu sekcji recytatorskiej Bractwa Literackiego w Gdańsku. Śpiew — Franciszek Starke, przy fortepianie — Zbigniew Chwedczuk.

Kurs dla majstrów

W dniu 16 maja br. rozpoczyna się w Gdyni na Grabówku w budynkach PUR-u kurs szkoleniowy teoretyczno-praktyczny dla majstrów zakładów utylizacyjnych z terenu całej Polski.

Kurs zostaje zorganizowany przez „Bacutil” na polecenie Ministerstwa Handlu Wewnętrznej. Na kurs uczęszczają będzie 35 kursantów. Kurs potrwa do dn. 22 bm. (mel)

Ceny maksymalne na artykuły spożywcze

Komisja Cennikowa podaje do wiadomości, że ceny maksymalne na artykuły spożywcze na okres od 16 maja do 31 maja br. na terenie miast Gdańska, Gdyni i Sopotu oraz powiatów elbląskiego i morskiego pozostają bez zmian za wyjątkiem masła mierniczkiego, którego maksymalna cena detaliczna z dniem 16. V. br. wynosi 600 zł za 1 kg.

Nagrodzony książką

W wykazie nagrodzonych książek, zamieszczonym w nr. 130 naszego piśmie, mylnie zostało wydrukowane nazwisko zdobywcy 5 nagrody. Zdobył ją Władysław BUBACZ, a nie Buczek.

Czyja rękawiczka?

Rękawiczka męska brązowa zamieszana do odebrania w naszej redakcji.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

ROZRUSZNIK 75 KW olejowy sprzedawany w całości. Wzrosty Walichnowskich. Informacje Zakład Instalacyjny Nebokolski Pelplin, Steina 15. 4892-k

LOKALE

POKOJU umeblowanego Gdynia, poszukiwany samota. Komorne z góry. Oferty „Wygodny” Dziennik Bałtycki. 4877

ŁÓDZ centrum, luksusowe mieszkanie 4 pokoje, telefon, zamieszanie na północnym 3 pokoje Sopot, Przew. Biurista 36 m. 1. 4879

POSZUKUJĘ pokój sublokatorski Sopot. Oferty „Czytelnik” Sopot, Rokossowskiego „pod „Urzędniczą”. 4876

MIESZKANIE 2 pokoje, kuchnia, zamieszanie na mieszkanie na Wybrzeżu. Starogard, Rynek 23. 4891-k

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

ZGUBIŁO książkę wojewską, zaświadczenie stałe wyd. przez Starostwo Wejherowo, kartę rybacką nr 366 oraz legitymację związkową na nazwisko Budzisz Augustyn, Hel, Kol. Rybacka 33. 4823

ZGUBIŁO książeczkę legitymacji na nazwisko Myska Jan, Dom Marynarski — Gdynia. 4859

ZGUBIŁO legitymację nr 1118 wystawioną przez Dyrekcję Okręgu Poczty i Telegrafów na nazwisko Stryjewska Agnieszka. 4889-k

WOLNE POŚADY

POMOC domowa potrzebna. Zgłoszenia — Wzrzeszcz, Sobolki 10-a m. 3. 4894-k

PAŃSTWOWE Przedsiębiorstwo Budowlane, Oddział 4, Wzrzeszcz, Zamenhofa 31, poszukuje KSIEGOWYCH samodzielnie i 2 księgowych kontystów. Podania z życiorysami składać w Referacie Personalnym Oddziału. 4841-k

POSAD POSZUKUJĄ

MÉODA poszukuje pracy w charakterze praktykanta biurowej. Oferty „Czytelnik” Wzrzeszcz, Grunwaldzka pod „Młoda”. 4886

PO SŁOŃCE I ZDROWIE

Na terenie Zw. Zawodowego Pracowników Spółdzielczych w Gdyni z inicjatywą ob. Fijałkowskiego (Sp. Wyd. - Oświat. „Czytelnik”) została powołana do życia Sekcja Wycieczkowo-Imprezowa, celem ułatwienia prac. spółdzielczym i ich rodzinom wyjazdów do pięknych okolic naszego województwa.

Do Sekcji weszli ob. ob.: Wacław Fijałkowski („Czytelnik”), Jan Błemat (Zw. Zaw. Prac. Spółdzielni), Romana Maruszewska (Centrala Rybna), Jan Bujak („Spedytor”) i Tadeusz Zalewski (C. S. J. M.).

Sekcja turystyczna postawiła sobie za cel umożliwić wyjazdy w

dni świąteczne nie tylko pracownikom spółdzielczym, lecz również i ich rodzinom, a szczególnie ich dzieciom.

Postanowiono w ramach tej akcji utrzymywać stałą łączność grup wycieczkowych z wsią, każdorazowo bowiem zainteresowane gminy wiejskie będą zawiadamiane o przybyciu wycieczek. Każda wycieczka będzie posiadała swój opracowany i przygotowany program, obejmujący imprezy sportowe (piłka nożna, siatkówka, koszykówka), muzyczne i śpiewacze ZMP i występy zespołów świetlicowych.

Ze względu na to, że wycieczki będą bezpłatne (koszta pokrywa-

ne będą z funduszu akcji socjalnej), organizatorzy mają nadzieję, że pracownicy spółdzielczy i ich rodziny będą masowo korzystać z wyjazdów. Jako pierwsza jest projektowana wycieczka w dniu 22 maja rb. do Chmielna nad jeziorem Kladno. Następną z kolei impreza — kiermasz odbędzie się w dniu 29 maja rb. w lesie wito-mińskim, w sąsiedztwie ogródków miejskich (daw. strzelnica). Przewidywany w tym dniu jest również dancng.

W dniu 5 czerwca jest projektowana wycieczka do Łeby, w późniejszym nieco terminie będzie zorganizowana wycieczka statkiem do Elbląga.

Dalsze imprezy będą każdorazowo ogłoszone w prasie.

Przewidując masowy napływ pragnących użyć słońca i powietrza wycieczkowców, Sekcja apeluje do wszystkich Instytucji spółdzielczych o przydzielanie samochodów dla swoich pracowników.

Szczegółowych informacji udziela w godzinach urzędowych ob. Wacław Fijałkowski (tel. 17-43), w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki od godziny 16 — 18 tel. 37-52. (b. h.)

Kto chce kupić dom w Sopocie?

W Dzienniku Urzędowym Nr 8 z dnia 25 kwietnia 49 r. ukazało się ogłoszenie zawierające dalszy wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, położonych w Sopocie przy następujących ulicach:

Kraszewskiego, Malopolskiej, Malczewskiego, Słowackiego, Mikołaja Reja, Jagiello, Chrobrego, Ks. Pomorskich, Architektów, Al. Śpiej i Okrzei.

Wniośki o nabycie nieruchomości przyjmują jak również wszelkich informacji udziela Referat Osiedleńcy (Zarząd Miejski Sopot — pokój Nr 21). (n)

Sprzedamy SAMOCHÓD osobowy

marki Daimler - Benz 6 cylindrowy, 5-osobowy, typ. 230 na chodzie. Stan wozu pierwszorzędny, po generalnym remoncie. Do silnika posiadamy komplet części zapasowych. Wiadomość: Spółdzielnia „Portowiec” Gdańsk — Wzrzeszcz, ul. Barlickiego 8. (4853)

Poszukujemy WYKWALIFIKOWANYCH WULKANIZATORÓW

1 mistrza
1 czeladnika
od zaraz. — Wiadomość: „WULKANIZACJA” Spółdzielnia Pracy z odp. udz. w Gdyni, Czerw. Kosynierów 15 tel. 2350 4873

Gdańskie Zakłady Ceramiki Czerwonej w Gdańsku - Oliwie, ul. Grunwaldzka 521, niniejszym ogłaszają przetarg ofertowy na dostawę następującego sprzętu przeciwpożarowego:

- 9 sztuk siłówek dwucylindrowych ręcznych,
- 30 m bież. węża ssącego,
- 990 m bież. węża tłoczącego parciego T. II,
- 66 par łączników do węży tłoczących,
- 9 sztuk przedwioń 52 mm,
- 5 sztuk drabni Szerbowskiego,
- 18 sztuk drewn. przysławnych 5 mt,
- 45 sztuk toporków z pochwą brezenową,
- 45 sztuk pasów strażackich z załącznikami,
- 30 sztuk gaśnic płynowych 10-litrowych,
- 16 sztuk gaśnic pianowych 10-litrowych,
- 9 sztuk dwójników do rozgazienia węży.

Oferty prosimy nadsyłać pod wyżej wskazanym adresem, w kopertach zalakowanych bez jakichkolwiek znaków firmowych z napisem „Sprzęt pożarowy” do dnia 25. V. 1949 r. godz. 12, o której to godzinie nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Jednocześnie zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania powodu. 4899-k

BIBLIOTEKI

Oddział Miejski TPRP w Gdańsku posiada do wiadomości, że biblioteka Towarzystwa czynna jest codziennie od godz. 16 do 18 prócz niedziel i świąt.

WYSTAWY

WYSTAWA PORTRETÓW w Salonie Sztuki „Cyganeria” w Gdyni ul. 3 Mela nr 27, gmach BGK (naprzeciw kina „Atlantyk”) czynna każdego dnia od 10 do 21.

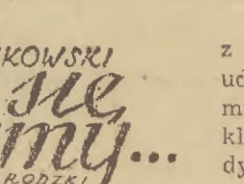
DYŻURY APTEK

Od dnia 14 maja do dnia 21 maja 1949 r. GDYNIA i ORŁOWO: Apteka pod Gryfem, ul. Słowackiego 34 i Apteka Nadmorska, Orłowo, ul. Orłowska 66. Sopot: Apteka „Pod Orłem”, Rokossowskiego 21. Wzrzeszcz: Apteka „Grunwald”, Grunwaldzka 47. GDANSK: „Apteka pod Lwem” ul. Nowy Świat Nr 2.

Program radiowy

WTOREK, 17 MAJA 1949 R.
5.10 — Sygnał czasu. 5.15 — Streszcz. wiad. por. 5.20 — Koncert dla świata pracy (Praga). 6 — Dziennik por. 6.15 — Muzyka rozr. 6.30 — Gimnastyka z Poznania. 6.40 — Muzyka rozr. 6.55 — Program. 7 — Dziennik por. 7.15 — Przegląd prasy. 7.20 — Muzyka por. 8 — Streszcz. wiadom. dz. por. 8.05 — „Maria i Eliza” aud. dla kobiet. 8.15 — Muzyka. 8.35 — Wszelchnia radiowa. 8.55 — „Dialekt od Moskwy”. 9.15 — Odczyt, program lok. 9.18 — Przerwa. 9.19 — Sygnał czasu 1 hejstka. 9.24 — Dziennik pol. 12.15 — Muzyka. 12.20 — Aud. dla wsi. 12.50 — „Z naszych pieśni”. 13.20 — Skrzynka PCK. 13.30 — Muzyka rozr. 14 — Aud. dla chorych. 14.15 — Koncert solistów. 14.50 — Informacje. 14.55 — Wiadom.

miejskowe. 15.10 — „Divertimenti Mozarta” Trio dete Filharmonii Bałtyckiej. 15.30 — „Dom szkolenia” aud. dla dzieci. 15.50 — Przegląd wydawnictw. 16 — Aud. dla młodzieży. 16.20 — Koncert ze Szczecina. 16.45 — Przekrój tygodnia ze Szczecina. 17 — I. dziennik popoł. 17.15 — Muzyka ludowa radziecka. 17.45 — Ludwik van Beethoven — kwartet D-dur. 18.15 — „Węgrzy przemawiają do Polski”. 18.45 — II. dziennik popoł. 19 — „Aktualności” aud. „Służba Polsce”. 19.15 — Festiwal Muzyki Ludowej. 21 — Dziennik wiecz. 21.30 — Muzyka. 21.40 — Muzyka teneczna. 22.25 — Muzyka. 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń. 23 — Ostatnie wiad. 23.10 — Muzyka poważna. 23.50 — Program. 24 — Hymn.



Jeszcze się spotkamy...

PRZEŁOŻYŁ JÓZEF BRÓDZKI

Trzeba przyznać, że ta historia poważnie zrytowała Rebrikowa, wytrącając go z równowagi. Zaczęło się od tego, że stracił apetyt, później stał się ogromnie roztrzęsiony. Przyszedł wkrótce do siebie, odzyskał dawny wygląd, ale Ninie postanowił wypowiedzieć wojnę.

Rebrikow miał szczęście, że w całej szkole nikt nie był świadkiem jego bezskutecznych zabiegów o względy Niny i ta właśnie okoliczność pozwoliła mu zająć niezależne stanowisko. Przy jakiejś okazji wkrótce oznajmił, że w ogóle nie uznaje takich „dziewuch” jak Nina, które mają w głowie jedynie tenorów i fryzury. Oznajmiliśmy wszem i wobec wiele podobnych, acz dość dowcipnych, lecz niezbyt uszań nionych określeń, Wołodia doszedł do przekonania, że pomści dostatecznie odniesioną porażkę.

Ninie wprawdzie zdziwiła zmiana zachowania się Wołodi, ale przyjęła wyzwanie i odpowiedziała tą samą monetą, bardzo zresztą podpatrzając jego słabości, kpiąc z nich przy wszystkich, śmiejąc się do rozpuku

z jego „fantastyki” i czyniąc wszystko, by udowodnić mu, że jest ignorantem i zarozumiałcem. Jednym słowem od pewnego czasu klasa stała się widownią codziennego pojedynku pomiędzy nimi.

Wystarczyło, by Dolina wygłosiła jakiś interesujący referat, napisała wypracowanie, lub po prostu zabrała głos na szkolnym zebraniu, by Rebrikow natychmiast parodiował to wszystko, świetnie ją naśladując. Demaskował wszystkie te wycyny jako „panieńskie brednie”. Układał przy tym tak zabawne fraszki lub rysował na tablicy tak dowcipne karykatury, że wszyscy pokładali się ze śmiechu. Trudno bowiem było nie śmiać się, skoro Rebrikow chciał rozśmieszyć.

Z drugiej strony zaś wystarczyło by Rebrikow zabrał się do organizowania czegoś, co jego zdaniem było absolutnie nieodzowne, na przykład „Stowarzyszenie Młodożytnych Motocyklistów”, gdy Nina bardzo zjadliwie ośmieszala jego pomysły, zapewniając, że wszystko to jest smarkateria, i co gorzej, „bujda” lub też — jak niekiedy twierdziła, boleśnie raniąc jego ambicję: „pomysły Lalusia”.

Jednym słowem wkrótce wszyscy mogli stwierdzić, że „trafiła kosa na kamień”.

Jesień dobiegła końca. Pierwszy śnieg leżał już na gzymsach domów naprzeciwko szkoły.

Na okres zimowych wakacji „Dziesiąta B” postanowiła zagrać „Kamleńnego Gościa”

Puszkina. Don Juana podjął się zagrać Rebrikow, Carlosa — Czerniecowa. Rolę Laury miała wykonać Nina Dolina. Wobec tego jednak, że nie umiała grać na gitarze, postanowiono, iż będzie śpiewała przy akompaniamentie fortepianu, który w dość nieoczekiwany sposób miał figurować w komnatach hiszpańskich owej epoki.

Do roli Komandora długo nie można było nikogo znaleźć, wreszcie z trudem namówiono Rokatowa.

Rokotow był niezdarnym dryblasem. Każde jego zjawienie się na scenie wywoływało wybuchy śmiechu. Rokotow natychmiast obrażał się i przerywał próby. Musiano go namawiać, co trwało co najmniej z godzinę. Później znów stawał na krześle i chłopcy z nieprawdopodobnym wysiłkiem musieli powstrzymać śmiech, słuchając jego tubalnego głosu.

Aczkolwiek sam pomysł wystawienia tej sztuki należał do Rebrikowa, ale oficjalnym reżyserem był Berman. Był to manewr dyplomatyczny mający na celu zjednanie sobie Niny. Nauczyciel śpiewu Anatol Wiesiołowski wziął na siebie część muzyczną. Dobrał miejsca z Dargomyjskiego i ofiarował się wykonać rolę Leporello. Na próbach był tak zabawny, że bawił wszystkich.

Na ogół sprawy szły dość pomyślnie, żaden z wykonawców nie zawiódł i można było przypuszczać, że przedstawienie uda się.

Najlepsi jednak byli Don Juan i Laura.

Rebrikow wkładał w swą rolę bardzo wiele zapatu. Deklamował wiersz bez zarytatu, poruszał się na scenie swobodnie, wymachując zamiast płaszcza, zielonym obrusem z nauczycielskiego stołu. Nina śpiewała przepięknie.

Ale jedna scena wychodziła źle. Była to chwila, kiedy Laura powinna znaleźć się w objęciach swego dawnego kochanka. Don Juan czuł się ogromnie zmieszany, od Laury dzieliła go pełna rezerwy odległość, a ona po prostu odwracała się od swego kochanka.

Daremnie profesor śpiewu gniewał się i twierdził, że tu chodzi przecież o artyzm i sztukę i że nie ma sensu czuć się zakłopotanym. Lowa Berman mówił o tym, co jest w sztuce teatralnej umownością, ale scena ta nie wychodziła i groziła klapa.

Próby odbywano wieczorami w szkolnej sali muzycznej. Po pródku snł stał wielki fortepian, ze ściany patrzył rozkładany Beethoven. Podczas jednej z tych prób, gdy do pałarni „pod pokładem” dolatywały dźwięki fortepianu i przytulony śpiew Niny, Czerniecowa rzekł naraz do Wołodi:

— Ostatecznie to nie ma sensu. Rozumiem, że ona jest dziewczyną i że kępuje się. Ale z jakiej racji ty się cackasz? Na twój miejscu pokazałbym jak tę scenę trzeba grać... a ty powiadasz, że chcesz być reżyserem filmowym.

(Ciąg dalszy jutro)



SPORTOWIEC BAŁTYCKI



Chychła zwycięża Kolczyńskiego w spotkaniu Gedania — Gwardia (W) 8:8

Po słabej grze Lechia ulega AKS-owi 4:2

Ostatni mecz z cyklu finałowych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, rozegrany na kortach tenisowych Legii w Warszawie pomiędzy drużynami Gedania i Gwardii (Warszawa), zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Drużyna stołeczna może ten wynik uważać dla siebie za bardzo szczęśliwy, bowiem z przebiegu walk wynikała bezsporna wyższość gdańszczan, którzy raczej zaśluzili na zwycięstwo. Według opinii dziennikarzy stołecznych, Sochowski zasłużył na wygrana, a Klein nie miał przegranego spotkania z Szadkowskim. Remis Komudy z Kudackim poczynają mogą sobie warszawianie również za sukces, bowiem Kudacki w przekroju całej walki był bokserem dużo lepszym i w pełni zrehabilitował się za niefortunny występ we Wrocławiu.

W wadze muszej Soczewiński remisuje z Patorą. Młody gdańszczanin wypadł na tle rutynowanego Patory bardzo dobrze. Kilka ciosów Soczewińskiego wstrząsnęło mocno zawodnikiem Gwardii.

W kocięcej Kleina uznano za pokonanego w walce z Szatkowskim. Przez wszystkie trzy starcia trwa obustronna wymiana ciosów. Mimo że Klein znalazł się w II r. do 4 na deskach, to jednakże w III r. uzyskał tak bezapelacyjną przewagę, że zdecydowanie należał mu się remis, tym bardziej, że warszawianin, który wyraźnie osłabł, przetrzymywał przeciwnika, za co dostał ostrzeżenie.

W półciężkiej Antkowiak wypunktował Kukulaka. W pierwszych dwóch rundach nieznaczną przewagę miał pięściarz warszawski. W ostatnim starciu zdecydowanie przeważał Antkowiak.

W lekkiej Kudacki zremisował z Komudą. Walka ta stała na wysokim poziomie i prowadzona była w szybkim tempie. Kudacki zaprezentował się dużo lepiej od warszawianina. Komuda ratował się tylko niezwykle szybką orientacją i olbrzymią rutyną.

W półśredniej Musiał dzięki silniejszemu ciosom i lepszej kon-

dykcji uzyskał dalsze punkty dla Gedania, zwyciężając Borowicza.

Sensacją dnia było spotkanie w wadze średniej pomiędzy Chychłą a Kolczyńskim. Prowadzone ono było w anormalnych warunkach, bowiem podczas całej tej walki padał ulewny deszcz. Już w pierwszym starciu uwidacznia się techniczna przewaga Chychły, który jest szybszy i dużo trafia z dystansu. Podobnie i w drugiej rundzie w dalszym ciągu przewagę ma gdańszczanin, bijący doskoła na obu rak z doskoków. Kolczyński ztracił zupełnie szybkość i refleks i nie może dogodzić swego przeciwnika. W ostatnim starciu mata ringu jest wskutek przemoknięcia tak śliska, że zawodnicy raz po raz padają. W tych warunkach walka traci dużo na atrakcyjności. Jednak i w tej rundzie gdańszczanin jest lepszy i zdecydowanie wygrywa na punkty. — W półciężkiej Rajski nieznacznie tylko przegrał do Archackiego. Warszawianin, który miał

wyraźną przewagę techniczną nad przeciwnikiem nie wytrzymał kondycyjnie spotkania i w trzecim starciu wyraźnie osłabł.

W ciężkiej Białkowski przegrał na skutek poddania się w 3 r. do Szymury. Białkowski nie był ani na moment równorzędny przeciwnikowi dla mistrza Polski. Uniknął walki, przetrzymywał i po niezbyt

silnym ciosie w żołądek poddał się w trzecim starciu.

Dziś o godz. 7.45 rano odbędzie się przed Dworcem Głównym w Gdańsku uroczyste powitanie przybywających ze stolicy pięściarzy Gedania, którzy po raz pierwszy w historii boksu Wybrzeża zdobyli zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie.

Z uczuciem wielkiego zawodnika opuszczała 10-tysięczną widownia Stadion Miejski we Wrzeszczu po przegranej Lechii z AKS 2:4 (2:3). Zawód ten był nie tyle dotkliwy, ile ze względu na sposób, w jaki „lechiści” jej doznali. Po przerwie, kiedy oczekiwano zrywu gdańszczan, ci zagrali tak kompromitująco słabo, że nawet stracili sympatię własnych kibiców.

Początek zupełnie nie zapowiadał takiego obrotu. Mimo, że pierwsze minuty należało do Ślązaków, to jednak atak Lechii jest równie

groźny i stwarza parę niebezpiecznych sytuacji pod bramką przeciwnika. Notujemy kilka zmian w akcji, przy czym przebieg Cholewy kończy się szczęśliwie na Pokorskim.

LECHIA PROWADZI 2:0

8 minuta przynosi niespodziewanie pierwszy punkt dla gospodarzy. Z akcji Kokot I — Goździk, ten ostatni podaje Kupcewiczowi, który umieszcza piłkę w siatce AKS. Lechia prowadzi 1:0. Gra w polu w dalszym ciągu wyrównana, chociaż szybsi i lepiej do piłki startujący są Ślązacy. W 23 minucie z centry Kupcewicza, Rogoć strzela drugą bramkę dla gdańszczan.

SERIA BRAMEK AKS

Niedługo jednak trwa radość widowni, bowiem w 4 minuty później Spodzieja uzyskuje pierwszy punkt dla gości, przetrzymując głową piłkę nad wybiegającym Pokorskim. Ten sam zawodnik w 39 minucie wykorzystuje nieporozumienie obrony Lechii i strzela drugi punkt dla AKS. W dwie minuty później przebieg Cholewy unicestwia na polu karnym Kemzela w sposób niedozwolony. Jedyną nagłą ewentualność strzelając nieuchronnie trzecią bramkę.

Jeżeli do przerwy lechiści wypadli na tle swych przewidywań zupełnie względnie, to w drugiej połowie zawiedli zdecydowanie.

Gdy do przerwy widzieliśmy przez błyski gry zespołowej, to teraz całkowicie zostały one w Lechii wyminiowane. Nie było formacji u gdańszczan, które wystawił by można było dostateczną notę. Parę obrońców liczytwało się wzajemnie w „kicsach”. Pomoc zupełnie ztraciła refleks i zapomniała o wspieraniu własnego ataku. W piśmie ofensywnej każdy grał na własną rękę — żadnych przemysłanych akcji, żadnej współpracy.

Jeżeli w tych warunkach padła tylko jedna bramka, strzelona w 3 minucie drugiej połowy, głową przez Cholewę, to można to klęskę albo na karb wykończenia następników AKS, albo też determinacyjnej obrony Lechii.

W zespole zwycięzców wyróżnić można parę obrońców, środkowego następnika, a w ataku Spedzieja, Muskała i Cholewę.

Sędziował zorzowo p. Bukowski z Radomia Drużyny wystąpiły w następujących składach:

- AKS: Janik, Durniok — Janduda, Kulik — Wierczok — Karmański, Cholewa — Muskała, — Spodzieja — Bożek — Barański.
- Lechia: Pokorski, Kusz — Lenc, Kokot II — Kamzela — Nierychło, Kokot I — Goździk — Rogoć — Skowroński — Kupcewicz.

A. Skot.

Wójcik zwycięża w Łódzi

Doroczny wyścig szosowy, zorganizowany przez LKS na dystansie 150 km na trasie Łódź — Piotrków — Tomaszów — Łódź, zakończył się zwycięstwem zeszczołowego triumfatora „Tour de Pologne” — Wójcika, który przybył pierwszy na metę w czasie 4:03:28. O 200 m za nim skończył wyścig Pterzacki. Dalsze miejsca zajęli Rzeźnicki, Salyla, Targoński i Gabrych.

Tabela i Ligi

1. Wisła	6	12	21:6
2. ZZK	6	9	24:12
3. Cracovia	6	9	17:11
4. Polonia (W)	6	7	9:5
5. Warta	6	6	8:6
6. ŁKS	6	6	14:20
7. Górnik	6	5	10:10
8. Legia	6	4	10:16
9. Ruch	6	4	13:18
10. AKS	6	4	11:17
11. Lechia	6	4	10:18
12. Polonia (B)	6	2	9:16

W zwierciadle ligowym

ZZK — POLONIA (W) 3:2 (3:0).
WISŁA — POLONIA (F) 4:2 (2:0).
LECHIA — AKS 2:4 (2:3).
SZOMBIERKI — WARTA 1:1
LEGIA — CRACOVIA 1:4.
LKS — RUCH 3:2.

Jerzy J.

Mecz «bez historii» Gwardia — Zryw 8:8

Nudą wiado w wielkiej hali MZK we Wrzeszczu w czasie meczu pięściarskiego Gwardia - Zryw (Łódź) 8:8. Oba zespoły zdawały sobie widać sprawę z tego, że spotkanie to nie ma już żadnego znaczenia w punktacji rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski. Stali kibice bokserzy „szóstym zmysłem” wyczuli to prawdopodobnie również bowiem dokoła ringu zebrała się mała garka widzów nie przekraczająca nawet 1000 osób.

Zawody obfitowały... w szereg walkowerów. U gospodarzy zabrakło w wadze ciężkiej Mechlińskiego, który spóźnił się na wagę, a łodzianie oddali punkty walko-

werem w wadze półśredniej i półciężkiej, nie chcąc narażać swych zawodników na twarde pięści Iwańskiego i Fliszkowskiego. Ten ostatni zmierzyl się w walce towarzyskiej z Kłodasem, walce towarzyskiej „wiosna sportowa” minęła już 15 lat temu. Poza spotkaniami Mikołajczewskiego z obiecującym Potockim i Golińskiego z Zajackowskim, pozostałe walki słały na ślabyim poziomie.

W muszej Mikołajczewski wypunktował Potockiego. Pięściarz łódzki zaprezentował się z dobrej strony — jest agresywny, ma kondycję i dość urozmaicony repertuar ciosów. Po pierwszym starciu nieznacznie wygranym przez gdańszczanina druga runda ma przebieg remisowy. Dopiero w trzecim starciu Mikołajczewski zdecydowanie przeważa.

W kocięcej Pęk przegrał do Czarneckiego. Ambitny „gwardzista” musiał ustąpić rutynowanemu i lepiej technicznie wyskokomemu wicemistrzowi Polski. Pęk zadziwiał niezwykle odpornością. Dużo temperamentu wniosił na ring Goliński i Zajackowski. Co prawda wiele tam było niepotrzeb

nej młócki, ale walka była żywa. Gdańszczanin dał się niepotrzebnie sprowokować do wymiany ciosów. Jest on o klasę lepszym bokserem od przeciwnika i mógł go łatwo „zrobić” przy pomocy skutecznych lewych. Walkę tę Goliński wygrał b. wysoko, a jego przeciwnik wykazał szaloną ambicję.

Na zupełnie słabym poziomie stało spotkanie w wadze lekkiej: pomiędzy Borowskim, a Krawczykiem. Głogoreki łodzianin, chociaż z odwrotnej pozycji, jest b. trudnym przeciwnikiem, a po ztatem zasięgnięciu swych ramion nie dopuszczał do siebie rywala. Ostatecznie wygrał Krawczyk.

W wadze półśredniej Iwański zdobył punkty walkowerem dla Gwardii. W średniej po chaotycznym przebiegu Rudzki przegrał na punkty do Taboraka.

W półciężkiej Fliszkowski wobec braku przeciwnika uzyskał punkty walkowerem, podobnie jak i Kłodas w wadze ciężkiej. Spotkanie tych dwóch zawodników, reprezentujących „dwa pokolenia” bokserów, zakończyło się wysoką wygraną Fliszkowskiego, który niechętnie tłukł swego przeciwnika przez wszystkie 3 starcia.

W ringu sędziował dobrze kpt. PZB Derda. Na punkty Lewicki (Pomorze) oraz Maciejewski i Krański obaj z Warszawy. (as)

Po Biegach Narodowych w powiatach

Z miast, miasteczek i gromad padchodzą dalsze wiadomości o wynikach w Biegach Narodowych. W tym czasie, gdy w miastach wydziałowych Gdańsku, Gdyni, Sopotu i Elblągu, organizacja była sprawna i udział uczestników bardzo liczny, w powiatach biegi wypadły nieco słabiej. Obecne doświadczenia należałoby wykorzystać w przyszłości przy organizacji masowych imprez sportowych.

Poniżej zamieszczamy wypowiedzi naszego korespondenta z Wejherowa:

1) W przerwach między przyjmowaniem telefonów meldunków z poszczególnych gmin powiatu morskiego o przebiegu i wynikach Biegów Narodowych działamy z Powiatowym Inspektorem Kultury Fizycznej i organizatorami biegów, wręczając im z tej konkurencji, Wrażenia to pociągające według pytań i odpowiedzi dadzą streścić się następująco:

2) Czy można być zawodowcem z przebiegu i wyników biegów? — Tak i nie.

Wyniki osiągnięte przez większość startujących są dużo lepsze od minimum ustalonych dla osiągnięcia Odznak Sprawności Fizycznej. Mimo, że na naszym terenie, po wojnie lekkoatletyka była całkowicie zaniedbana a zawodnikom brakło zaprawy, szereg startujących osiągnęło wyniki trzymające się średniej klasy lekkoatletów uprawiających ten sport zawodowo. Ilość tych, którzy nie uzyskali minimum lub nie ukończyli biegu, jest stosunkowo niewielka.

3) Środki zaradcze?

W pierwszym rzędzie same Biegi Narodowe są najlepszą propagandą. Zwiększenie wśród publiczności i uczestników biegów wynikało z wielu biegów po raz pierwszy i po raz pierwszy widzieliśmy tego rodzaju zawody, nie na pewno nie po raz ostatni. Zwłaszcza na wsi potrzebni są instruktorzy wychowania fizycznego, którzy oprócz wszelkich fachowych wiadomości sportowych muszą posiadać zdolności organizacyjne i pedagogiczne. Wskazane jest urządzenie jak najczystszych imprez o charakterze masowym, urządzenie propandownych zawodów — pokazów lekkoatletycznych, szczególnie na wsi.

4) Czy wskazuje się nagrody dla uczestników Biegów Narodowych?

Indywidualne nagrody, a zwłaszcza nagrody o wartości użytkowej, w Biegach Narodowych nie powinny być stosowane. Nagrody dla uczestników jest uzyskanie Odznaki Sprawności Fizycznej. Dla tych, co uzyskali pierwsze miejsca nagrodą jest możliwość startowania w biegu powiatowym lub wojewódzkim. Natomiast bezwzględnie winny być wprowadzone nagrody zespołowe za największą ilość startujących, za najlepsze przygotowanie zawodników, za najlepsze wyniki zespołowe. Dla zespołu szkolnego nagrodą może być przedmiot szkolny jako pomoc naukowa np. mapa, globus, dla innych biblioteczka, obraz rzeźba.

5) Jakże jeszcze wnioski można wysnuć z organizacji tegorocznych biegów?

W małych miasteczkach, zwłaszcza tam gdzie nie ma garnizonu wojskowego, podobnie jak w gminach wiejskich, powinno się oszeregować biegi tylko w dwóch grupach: szkolnej i drużynowej. Wszystkie skłoni i drużyny i zespołki innych. Wzmocni to atrakcyjność biegów, podkreśli ich masowość i nie rozproszy zainteresowań publiczności.

6) Czy w miasteczkach, zwłaszcza tam gdzie nie ma garnizonu wojskowego, podobnie jak w gminach wiejskich, powinno się oszeregować biegi tylko w dwóch grupach: szkolnej i drużynowej. Wszystkie skłoni i drużyny i zespołki innych. Wzmocni to atrakcyjność biegów, podkreśli ich masowość i nie rozproszy zainteresowań publiczności.

7) Czy w miasteczkach, zwłaszcza tam gdzie nie ma garnizonu wojskowego, podobnie jak w gminach wiejskich, powinno się oszeregować biegi tylko w dwóch grupach: szkolnej i drużynowej. Wszystkie skłoni i drużyny i zespołki innych. Wzmocni to atrakcyjność biegów, podkreśli ich masowość i nie rozproszy zainteresowań publiczności.

8) Czy w miasteczkach, zwłaszcza tam gdzie nie ma garnizonu wojskowego, podobnie jak w gminach wiejskich, powinno się oszeregować biegi tylko w dwóch grupach: szkolnej i drużynowej. Wszystkie skłoni i drużyny i zespołki innych. Wzmocni to atrakcyjność biegów, podkreśli ich masowość i nie rozproszy zainteresowań publiczności.

9) Czy w miasteczkach, zwłaszcza tam gdzie nie ma garnizonu wojskowego, podobnie jak w gminach wiejskich, powinno się oszeregować biegi tylko w dwóch grupach: szkolnej i drużynowej. Wszystkie skłoni i drużyny i zespołki innych. Wzmocni to atrakcyjność biegów, podkreśli ich masowość i nie rozproszy zainteresowań publiczności.

10) Czy w miasteczkach, zwłaszcza tam gdzie nie ma garnizonu wojskowego, podobnie jak w gminach wiejskich, powinno się oszeregować biegi tylko w dwóch grupach: szkolnej i drużynowej. Wszystkie skłoni i drużyny i zespołki innych. Wzmocni to atrakcyjność biegów, podkreśli ich masowość i nie rozproszy zainteresowań publiczności.

11) Czy w miasteczkach, zwłaszcza tam gdzie nie ma garnizonu wojskowego, podobnie jak w gminach wiejskich, powinno się oszeregować biegi tylko w dwóch grupach: szkolnej i drużynowej. Wszystkie skłoni i drużyny i zespołki innych. Wzmocni to atrakcyjność biegów, podkreśli ich masowość i nie rozproszy zainteresowań publiczności.

Okręgowe mistrzostwa sportowe młodzieży szkolnej

W gdańskim okręgu szkolnym odbyły się ostatnie eliminacje do mistrzostw okręgu w grach sportowych. W eliminacjach tych wzięły udział prawie wszystkie szkoły, przy czym chłopcy grali w siatkówkę, koszykówkę i szczyptorniaka, dziewczęta zaś w siatkówkę i jordanke czyli hazorne. Okręg podzielony był na 8 rejonów: Gdańsk, Wrzeszcz, Sopot - Gdynia, prawy brzeg Wisły, rejon Kościerzyny z sąsiednimi powiatami i rejon Leżborka.

Wyniki w siatkówce chłopców były następujące: W Gdańsku i rejonie zajęło I miejsce Liceum Ogólnokształcące przed Gdańskim Technicznym Zakładami Naukowymi. We Wrzeszczu Conradinum pokonało zimowego mistrza okręgu gdańskiego Liceum z Oliwy. W pozostałych rejonach zwycięstwo odniosły: Liceum Ogólnokształcące w Gdyni, Sopotu, Kwidzynie, Kościerzynie i Leżborku.

KOSZYKÓWKA

Zwycięzcami w koszykówce męskiej okazały się: Liceum Spółdzielcze w Gdańsku, Conradinum we Wrzeszczu, Liceum Handlowe w Sopotu, Licea Ogólnokształcące w Kwidzynie i Tczewie. W okręgu leżborskim spotkania nie zostały jeszcze rozegrane.

SZCZYPTORNIAK

W szczyptorniaku w Wrzeszczu Conradinum odniosło zwycięstwo nad III Liceum, w pozostałych rejonach zwyciężyły: Liceum Pedagogiczne w Kwidzynie, ogólnokształcące w Kościerzynie, pedagogiczne w Leżborku, W Gdańsku prowadzi Liceum Spółdzielcze.

W siatkówce zespołów żeńskich zwyciężyły w eliminacjach w Wrzeszczu III Gimnazjum, w Sopotu Liceum Handlowe, które posiada w swojej drużynie reprezentantki Polski na meczu międzynarodowym, Liceum Ogólnokształcące w Kwidzynie, Handlowe w Tczewie i doskonała drużyna Liceum Pedagogicznego w Leżborku. Eliminacje w jordanke nie zostały jeszcze rozegrane.

29 maja wszystkie zwycięskie drużyny rozegrają finały o mistrzostwo okręgu gdańskiego: chłopcy w Leżborku, dziewczęta w Tczewie. Mistrzostwa okręgu wyeliminują najłepsze drużyny na mistrzostwa Polski, które odbędą się w II połowie czerwca w Warszawie. Należy się spodziewać, że okręg gdański odegra na tych mistrzostwach pewną rolę. Ogólny poziom gier sportowych w okręgu gdańskim jest wysoki. Gry są najpopularniejszym środkiem wychowania fizycznego młodzieży.

LEKKOATLETYKA I PŁYWANIE

15 maja odbyły się na basenie PSM w Gdyni szkolne zawody pływackie okręgu, a 26 maja odbędą się zawody lekkoatletyczne w Elblągu. Na zawody te zjecha się najlepsi zawodnicy wyłonieni w eliminacjach w dniu 22 bm. w całym okręgu gdańskim. W programie zawodów lekkoatletycznych znajdują się biegi na 100 i 1500 m dla chłopców, rzuty dyskiem, kulą i oszczepem, skok w dal i wysoki oraz sztafeta 4x100 m i olimpijska. Dla dziewcząt przewidziano biegi na 60 m, sztafeta 4x75 m, pchnięcie kulą, skok w dal i wysoki. Po 2 najlepszych zawodników z każdej konkurencji pojedzie na mistrzostwa do Warszawy.

Lekkoatletyka jest w naszym okręgu dobrze postawiona, a wyniki są lepsze niż w innych miejscowościach na terenie Polski. (zg)

Sport masowy TO ZDROWIE NARODU!

wagę. Pisząc te słowa prawdziwie, nie chcielibyśmy równocześnie, ażeby temu piłkarzowi uderzyła „woda sodowa do głowy”. Dąbrowski jest dużym talentem i jest na najlepszej drodze do kariery rasowego piłkarza. Musi on jednak prowadzić przykładowy tryb życia, a w szczególności zwrócić bacniejszą uwagę na interwencje w dolnych partiach.

Jak wyżej podaliśmy, pierwsze skrzypce w „jednostce” Wybrzeża grał Dąbrowski, na dalszym miejscu postawić należy obrońcę Michałaka i środkowego napastnika Gronowskiego. Ten jednak grał bardzo ostrożnie obawiając się prawdopodobnie kontuzji. W pierwszym polowie współdziałanie z partnerami szło nienajgorzej, ale po zmianie stron już mocno szwankowało. Łącznicy poza tym nie cofali się, a pomoc grająca zdecydowanie defensywnie, mało zasilała piłkami własny atak. Wytworzyło to lukę w polu, w której swobodnie po przerwie szarżowali goście.

Z meczu sobotniego można wyciągnąć szereg cennych wnio-

sów. Mamy na prowincji wielki rezerwuwar utalentowanych zawodników, którym potrzebny jest szlif oraz rutyna i znajomość taktyki. Jak się okazało, nie jest konieczne wykorzystywanie w reprezentacji piłkarzy „Lechii” (poza pewnymi wyjątkami), bowiem młodzi zawodnicy z drużyn A i B klasowych dobrze spełniają swe funkcje w reprezentacji.

Jako przedmecz rozegrano finał juniorów o puchar Ostroda WF w Gdańsku. Zmierzyli się tutaj zespoły młodych piłkarzy Lechii i Gedania. W pierwszym polowie, gdy chłopcy mieli jeszcze dużo siły, mecz był ładny, potem nie do pisania trochę kondycja, ale niektórzy zagrania wskazywały na znajomość zasad „sztuki” piłkarskiej. W przeprosiowym czasie mecz dał wynik nierozstrzygnięty 3:3. Zaszła więc potrzeba przedłużenia spotkania. W dogrywce Gedania ze strzału Musiała zdobyła decydujący punkt i tym samym mistrzostwo juniorów okręgu gdańskiego. Młodym „gedanistom” wręczony został odrazu na boisku zwycięski puchar. (As)

Mistrzostwa Wybrzeża w lekkoatletyce zdobyła drużyna Zryw-Spójnia

Na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu odbyły się w sobotę i niedzielę mistrzostwa drużynowe w lekkoatletyce. Wyniki uzyskano na ogół niezłe, podkreślić należy znaczne podciągnięcie się młodych lekkoatletów. W punktacji ogólnej i miejsce i tytuł mistrza okręgu zdobyła drużyna SKS Zryw-Spójnia, uzyskując 21.672 pkt. Na dalszych miejscach uplasowały się Lechia — 19.971 pkt., Flota — 18.421 kt., Związkowiec (dawn. Czyn) — 11.876 pkt. i Gedania — 8.354 pkt.

W konkurencji żeńskiej zwyciężyła Lechia — 467 pkt. przed Gedanią — 216 pkt. i Związkowcem — 201 pkt.

Na porażkę Lechii złożył się brak jej asa atutowego Łomowskiego. Okazuje się że nasz znakomity lekkoatleta i olimpijczyk pełnił funkcje inspektora kultury fizycznej przy Zw. Budowlanych i nie miał ostatnio czasu na treningi. Nieobecność naszego najlepszego miotacza w przedmiej jego startów międzynarodowych jest wysoce niepokojąca. Zapytujemy, czy dla sportu polskiego większą wartość ma Łomowski jako inspektor KF, czy też jako szosowy reprezentant, który wszak słał nam barwy, zajmując na Olimpiadzie w Londynie pierwsze miejsce w kuli przed wszystkimi Europejczykami!

WYNIKI TECHNICZNE

KONKURENCJE MĘSKIE:

100 m: 1) Mach I — 11,3 (Lechia), 2) Mach II — 11,4 (Lechia), 3) Puchowski — 11,8 (Lechia).

Skok w dal: 1) Krzyżanowski — 6,03 (Zryw), 2) Krzesiński — 5,96 (Zryw), 3) Pińkowski — 5,95 (Związkowiec).

Kula: 1) Krzyżanowski — 13,57 (Zryw), 2) Pogorzelski — 12,71 (Flota), 3) Zieleniewski — 12,51 (Lechia).

Skok wysoki: 1) Dąbrowski — 1,70 (Zryw), 2) Czeczula — 1,65 (Lechia), 3) Puchocki — 1,60 (Gedania).

Bieg 400 m: 1) Mach I — 52,3 (Lechia), 2) Rabanda — 52,4 (Lechia), 3) Korban — 52,5 (Zryw).

110 płotki: 1) Krzyżanowski — 18,1 (Zryw), 2) Gościński — 19,4 (Związkowiec), 3) Krzesiński — 20, — (Zryw).

Dysk: 1) Krzyżanowski — 37,36 (Zryw), 2) Zieleniewski — 35,91 (Lechia), 3) Pogorzelski — 35,34 (Flota).

Oszczep: 1) Bielachowski — 45,35 (Zryw), 2) Sobański — 45,30 (Lechia), 3) Krzesiński — 44,92 (Zryw).

Tyczka: 1) Krzesiński — 3,10 (Zryw), 2) Kozłowski — 2,90 (Zryw), 3) Mazurkiewicz — 2,90 (Zryw).

Bieg 1500 m: 1) Kielas — 4:13,4 (Lechia), 2) Korban — 4:17,2 (Zryw), 3) Lechia — 4:18,4 (Lechia).

KONKURENCJE ŻEŃSKIE:

100 m: 1) Hecko — 13,8 (Lechia), 2) Głotkowska — 14,1 (Lechia).

W dal: 1) Pogorzelska — 4,18 (Lechia), 2) Pogorzelska — 4,17 (Gedania), Kula: 1) Drzewiecka — 9,80 (Gedania), 2) Pogorzelska — 8,67 (Gedania).

Oszczep: 1) Pińkowska — 21,95 (Związkowiec), 2) Kurtz — 21,70 (Gedania), Wzwyż: 1) Pogorzelska — 1,35 (Gedania), 2) Hecko — 1,35 (Lechia).

Migawki z meczu z „Francuzami”

Jakże serdeczna atmosfera panowała na sobotnim meczu między reprezentacją piłkarską Wybrzeża, a drużyną Polaków z Francji. Atmosfera ta udzieliła się nie tylko graczom, ale i całej publiczności. 10.000 widzów z jak największym obiektywizmem emocjonowało się walką na zielonej murawie, przy czym zagrania gości były gorąco oklaskiwane. Ręce sista brawa towarzyszyły momentowi oficjalnego przywitania, a szczególnie w chwili gdy zawodnicy obu drużyn serdecznie się ucałowali. Tak propagandowo jak i sportowo mecz wypełnił znakomicie swe zadanie.

A teraz pomówmy o samym przebiegu meczu. W pierwszej połowie lotny atak gospodarzy miał szereg okazji podwyższenia wyników. Nie znaczny wcale, ażebyśmy chcieli zmniejszyć wartość zwycięstwa gości, którzy na mecz ten zasłużyli. Niemniej

jednak, gdyby nie parę chybiomych strzałów gospodarzy, wynik do przerwy mógłby być nawet dla nich wyższy. Jednocześnie duży błąd taktyczny zrobiła nasza obrona, wysuwając się zbyt daleko do przodu. Wykorzystali to szybko — „Francuzi” i jeszcze przed przerwą strzelili nam dwie wyrównujące bramki. Zasadniczo druga bramkę zawiął... sędzia p. Michałak, który niewiadomo dlaczego regulaminowy czas 3 kwadrans przedłużył o półtora minuty. W tym czasie padła owa bramka...

Bohaterem meczu był bramkarz Dąbrowski. Mało znany dotychczas piłkarz z „Wieżycy” — starogardzkiej, stał się ulubieńcem publiczności gdańskiej. Jego brawurowe parady i opanowanie nerwowe, były z podziwem obserwowane przez wielotysięczną publiczność. Należało by na takiego zawodnika zwrócić bacniejszą u-